

Brunon Nowomiejski

1897-1984



Absolwent Wydziału Mechanicznego z 1922 r., mechanik, pracownik kolei.

Urodził się w Wilnie 5 listopada 1907 r. Ojciec, który pracował na kolei, umarł w Moskwie w 1916 r. „Do morza żadnych inklinacji nie miałem, raczej do mechaniki, gdyż w dzieciństwie marzyłem, żeby zostać maszynistą kolejowym. Do Szkoły Morskiej zapędziła mnie moja tępota do języków i poczucie, że nawet nauka języka ojczystego nie pozwoli mi otrzymać matury w szkole ogólnokształcącej¹. Z tej to przyczyny od czasów tczewskich nosił przezwisko Parowóz.

Egzaminy zdał i został przyjęty. „Po przyjęciu nas do szkoły zostało wygłoszone przemówienie wzywające nas do wstąpienia do Marynarki Wojennej i my in gremio wstąpiliśmy, zostaliśmy przewiezieni koleją do Torunia, gdzie nas umundurowano, a później do Pucka².

W październiku 1920 r. rozpoczęły się zajęcia w Szkole Morskiej w Tczewie. Trwała jeszcze wojna, a szkoła dopiero się tworzyła, więc problem był ze wszystkim, zwłaszcza z podręcznikami. Pozostało prowadzenie notatek z wykładów. „Udało mi się wycygnąć od starszego mego brata heksograf w dobrym gatunku, przywiozłem go do Tczewa i zabraliśmy się do wydawania przepisanych notatek³. W czasie praktyk morskich na „Lwowie” był jednym z trzech uczniów przydzielonych na stałe do maszyny (razem z Bazylim Wojnarowskim i Tadeuszem Wągrowskim).

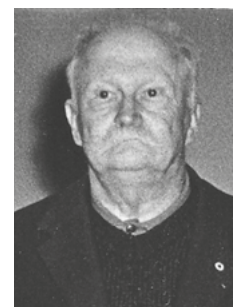
Po zdaniu matury odszedł ze szkoły. Pracował dorywczo w różnych miejscach, a we wrześniu 1928 r. dostał stałą pracę w Grudziądzu, w „służbie drogowej na stanowisku

robotnika toru⁴. Awansowany na technika, został przeniesiony do Torunia.

Zmobilizowany w sierpniu 1939 r., został wcielony do 52. Kompanii Saperów. Po kapitulacji 28 września dostał się do niewoli, skąd, jako szeregowy, został zwolniony. Okupację przetrwał w Warszawie (w wolnych chwilach ucząc się języka esperanto), a po skończonej wojnie wrócił do Torunia. Zgłosił się do Oddziału Drogowego, gdzie współpracował z wojskiem sowieckim jako tłumacz – do gimnazjum chodził wszak w Petersburgu. W tym samym roku (1945) przeniesiony do dyrekcji w Gdańsku, współzałożył tam pierwsze koło esperantystów. „W DOKP Gdańsk harowałem niesamowicie i kiedy tor na linii Bydgoszcz – Gdańsk został przywrócony do normalnego stanu, uważałem, że zasłużyłem na odpoczynek [...]”⁵. Załatwił przeniesienie do Warszawy, do służby zaopatrzenia w ministerstwie. Pracował tam do emerytury w 1958 r.

Gdy w 1973 r. otrzymał od siostrzeńca Eugeniusza Sperskiego (abs. WM z 1933 r.) egzemplarz książki „Na morze po chleb i przygodę”, nawiązał kontakt z kolegami z Tczewa i 8 grudnia wziął po raz pierwszy udział w spotkaniu wychowanków Szkoły Morskiej, „które zorganizował Jan Skibniewski, a który w szkole nosił przezwisko Little Jack. Serdecznie przywitałem tam wszystkich nie jako kolegów, ale jak najbliższą, ukochaną rodzinę, z którą przeszło 50 lat nie miałem żadnej łączności”⁶.

„Najważniejszą pracą, jaką jestem obecnie zajęty – pisał w 1973 r. – to słownik kolejowo-turystyczny polsko-esperancki”⁷.



Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Brunon Nowomiejski, *Moje wspomnienia*, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji UMG; korespondencja Tczewiaków w zbiorach Sali Tradycji UMG.

1 Brunon Nowomiejski, *Moje wspomnienia*, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2282, s. 1.

2 Ibidem, s. 4.

3 Ibidem, s. 12.

4 Ibidem.

5 Ibidem, s. 44.

6 Ibidem, s. 47.

7 List Brunona Nowomiejskiego do Władysława Milewskiego z 29.12.1973 r., w zbiorach Sali Tradycji UMG.